

# Szlak Powstańców Śląskich rowerem odc 4: Repty Śląskie – Stare Repty – Wilkowice – Zbrosławice – Kamieniec – Karchowice – Jaśkowice (20 km)

Data publikacji: 19.05.2021 16:20

Kolejny odcinek Szlaku Powstańców Śląskich to 20 km z Rept Śląskich przez Stare Repty, Wilkowice, Zbrosławice, Kamieniec, Karchowice do Jaśkowic.

Repty Śląskie to obecnie dzielnica Tarnowskich Gór. Stare i Nowe Repty włączono w granice miasta Tarnowskie Góry w 1973 roku. Stare Repty (niem. Alt Repten) to średniowieczna wieś. Pierwsza o niej wzmianka pochodzi z bulli papieża Innocentego III z 1201 roku. Należała wówczas do klasztoru norbertanów we Wrocławiu. Parafia repecka pw. św. Mikołaja obejmowała praktycznie cały teren dzisiejszego miasta Tarnowskie Góry. Nowe Repty (niem. Neu Repten) natomiast pierwotnie były kolonią Rept (Starych). Zostały założone w 1748 roku, tuż po przejściu historycznego Śląska pod władzę Prus. Aż do początku XX wieku stanowiły osobną wieś i gminę.

Szlak Powstańców Śląskich w Starych Reptach przecina główną szosę – ulicę Gliwicką i biegnie ulicą Wincenta Witosa. Na rozdrożu przy krzyżu skręca w prawo, w ul. Repecką. Na króciutkim, 350-metrowym odcinku pokrywa się z rowerowym Szlakiem Gwarków, po czym skręca w lewo, do parku. Jak podaje [Wikipedia](#) „Park w Reptach założono w XIX wieku. W latach 1820–1945 właścicielami lasu była rodzina Henckel von Donnersmarck, która stworzyła tutaj park-zwierzyniec przeznaczony do polowań. W 1840 roku zbudowano zameczek myśliwski, a w latach 1893–1898 powstał okazały pałac. Cały park otoczono murem z kamienia wapiennego, którego fragmenty znajdują się do dziś. Donnersmarckowie prowadzili również prace adaptacyjne drzewostanu leśnego w park w stylu angielskim. Nasadzono około 10 000 nowych drzew, a teren sztucznie zmodyfikowano poprzez zwiezenie ziemi z okolicznych pól. W 2002 roku utworzono zespół przyrodniczo-krajobrazowy w celu ochrony tych terenów.”

Podążając za znakami niebieskiego szlaku przez park po 1300 metrach docieram do Sztolni Czarnego Pstrąga. Jest dość wcześnie, niedziela, 8:00 rano. Właśnie do pracy przychodzi pracownik obiektu, podążam więc za nim. Pytam o jakieś materiały dotyczące Szlaku Powstańców. Stwierdza, że ma jedynie mapkę. Rozkładam ją. Mapa okolicy obejmuje tylko znikomy fragment prawie 200-kilometrowego szlaku. Zaczynamy natomiast rozmawiać. Mówię, że wybrałam się szlakiem powstańców. Pan, że tutaj powstańcy wcale nie są odbierani tak jednoznacznie i przez wszystkich pozytywnie i czczenie ich jako bohaterów nie wszyscy mieszkańcy tych terenów popierają... Trudna i bynajmniej niejednoznaczna historia pogranicza... On sam ze strony ojca pochodzi z Podhala, ze strony matki zaś ze Śląska. Wiele się więc od miejscowych nasłuchał. Jego opowieści o tym, jakie kontrowersje budzą w tutejszych rdzennych mieszkańcach powstańcy śląscy jako żywo przywodzi mi na myśl to, co u nas, w Beskidach, mieszkańcy podgórskich wsi mówią o partyzantach antykomunistycznego podziemia z czasów II Wojny Światowej i kilku lat po jej oficjalnym zakończeniu...

Ruszam dalej. Droga i szlak wiedzie przez las, za drzewami widać budynki szpitala rehabilitacyjnego niegdyś uchodzącego za jeden z najlepszych w Polsce. Doświadczenia oraz rozmowy z tymi, którzy w ostatnich czasach tam się leczyli wskazują jednak na to, że opinia ta bierze się z przeszłości, nijak mając się do obecnego poziomu rehabilitacji, przynajmniej w ciężkich przypadkach pacjentów, którzy nie potrafią samodzielnie o siebie zadbać i upomnieć się o co trzeba.

Mijam centrum jego tyłami. Las, ziemna dróżka przezeń. Przy tablicach informacyjnych ścieżki przyrodniczo-dydaktycznej zapoznać się można z informacjami otaczającej nas przyrody. I tak szlak opuszcza zespół parkowy. Dalej prowadzi trochę lasem, trochę polną drogą, trochę zaś asfaltową. W mijanej miejscowości Wilkowice sklepik spożywczy. Kupują wodę i banany.

Następną miejscowością na szlaku są Zbrosławice. Tam centrum nieco większe. Do dyspozycji kilka sklepów i kiosk.

Zaopatruję się w miejscową gazetę „Gwarek” i potrzebne drobiazgi, jak rękawiczki (zwykłe, z cienkiej wełny, bo rowerowe mam, ale jednak w palce zbyt zimno było o poranku). Wcześniej jednak, przed samymi Zbrosławicami zauważam, że szlak najwyraźniej w niektórych miejscach przznakowano. Na mapie bowiem prowadzi nieco inaczej, aniżeli w terenie. Według mapy nie jestem na szlaku, tymczasem jak nic widzę przed sobą niebieski znak namalowany na słupie.

Przed centrum Zbrosławic znajdują się będące w opłakanym stanie ruiny pałacu. Jak podaje [Wikipedia](#) „Pałac został wybudowany około 1756 roku przez rodzinę von Stockmannów. Przeszedł w posiadanie Skarbu Państwa, a gmina Zbrosławice użytkowała budynek na potrzeby spółdzielni produkcyjnej, następnie obiekt został zaadaptowany powtórnie na cele mieszkalne, urządzono w nim mieszkania komunalne. W 1998 roku pałac otrzymał Tadeusz Iwańczuk jako rekompensatę za mienie zabużańskie. Zabytek nie był wiele lat remontowany i jest złym stanie technicznym. W pałacowej wozowni mieszkała jedna osoba około 2009 roku. Około 2016 roku obiekt zmienił właściciela. (...) Budynek został wzniesiony z kamienia i cegły w stylu w późnego baroku, przypuszczalnie na miejscu starszego obiektu z XVI/XVII wieku. Był przebudowany, obecnie reprezentuje styl klasycystyczny. Jest to piętrowa otynkowana budowla na rzucie prostokąta z oficyną, podpiwniczona, z dachem mansardowym. Do pałacu przylega wozownia. W piwnicach zachowały się sklepienia kolebkowe z lunetami.” Wpis w Wikipedii ilustruje zdjęcie z 2018 roku, na którym pałac wygląda jeszcze dużo lepiej, aniżeli obecnie, po zaledwie trzech latach.

W Zbrosławicach remontowany jest znajdujący się za centrum most na drodze łączącej Zbrosławice z Wieszową. (remont trwa już od 2019 roku). Jednak można nią przejść pieszo, a także z rowerem. Kawalek dalej, po przeprawie przez rzekę Dramę szlak na mapie skręca z ul. Adama Mickiewicza – czyli asfaltowej drogi prowadzącej w stronę miejscowości Wieszowa, w ścieżkę. W rzeczywistości jednak by się na ową ścieżkę (wysypaną grubym tłuczniem, a więc o podłożu mocno rowerzystom niesprzyjającym, po której nawet prowadzi się rower ciężko, o jeździe nie ma nawet mowy) dostać należy wgramolić się niebywale wysokim podejściem. Wygląda na to, że skarpa ta powstała niedawno podczas jakichś prac drogowych. Pokonanie jej jest karkołomne i bezsensowne. Należy zatem, i to zarówno jadąc rowerem, jak i idąc pieszo, tuż za zamkniętym dla ruchu samochodowego mostem skręcić od razu w prawo, w ulicę Juliusza Słowackiego. Jest ona wprawdzie drogą ślepą, jednak kawalek biegnie wzdłuż ścieżki, którą prowadzi szlak. Wprawdzie ścieżka usytuowana jest na nasypie, droga zaś w dole, to i tak łatwiej z niej wgramolić się na nasyp, niż tak, jak wskazuje mapa.

Szlak wspomnianym nasypem prowadzi za zabudowaniami stadniny koni w Zbrosławicach, a dalej, już nie wysypaną ostrym grubym tłuczniem ścieżkę prowadzącą nad zalew o nazwie Zalew. Otoczony ławkami najwyraźniej jest mekką okolicznych wędkarzy. Jest też nad Zalewem stół z ławami, a na wypadek niepogody nawet wiata turystyczna i krąg ogniskowy koło niej. Wprawdzie Szlak Powstańców Śląskich omija to miejsce, jednak nic z atrakcji szlaku nas nie ominie, jeśli wybierzemy drogą nad samym Zalewem. A zyskamy miejsce na postój i posilenie się własnym prowiantem przy wygodnym stole.

Kamieniec (niem. Kaminietz, Dramastein 1936–1945) wzmiankowany był już w XIV-wiecznych dokumentach. Jak podaje [Wikipedia](#) „Ze źródeł wiadomo, że nazwa Kamieniec, pochodząca od słowa „kamień”, oznaczała prawdopodobnie miejsce ufortyfikowane kamieniami. Na wzgórzu istniała obwarowana osada obronna kultury łużyckiej (650–400 p.n.e.), w której odkryto chatę odlewnika przedmiotów z brązu. W Kamieńcu istniał najstarszy znany słowiański gród w okolicach Gliwic zbudowany w 1. połowie VIII wieku. Wzniesiony został on na wyniosłym cyplu nad rzeką Dramą, ale osada otwarta w jego miejscu powstała tu już nawet wcześniej, bo na przełomie VII/VIII w. Gród ufortyfikowano wałem i fosą, ale spalono go nagle w IX w., co wiązać należy z jakimiś niepokojami politycznymi w tym czasie.”

Przy samej drodze przez miejscowość, którą prowadzi szlak, po lewej stronie wznosi się Kościół Narodzenia św. Jana Chrzciciela z XV wieku, konsekrowany prawdopodobnie w 1417 r. Jak podaje [Wikipedia](#) kościół ten to „Wzorcowy przykład średniowiecznego kościoła położonego na skraju wzgórza (tu: opadającego ku dolinie Dramy) i otoczonego cmentarzem - o wybitnych walorach krajobrazowych. Według wizytacji z 1699 roku był konsekrowany już w 1417 roku, użytkowany przez protestantów w latach 1570-1629. Został wydłużony i przebudowany około 1860-1870, remontowany w 1939 i po pożarze w 1986 r. Jest późnogotycki, częściowo przebudowany (m.in. fasada zachodnia), orientowany, murowany, jednonawowy, nakryty dachem dwuspadowym krytym dachówką.”

Kościół oprócz cmentarza otaczają murowane kaplice drogi krzyżowej. Napisy, tak na nagrobkach, jak i kapliczkach

– niemieckojęzyczne. Na jednej z kaplic widnieje tablica z datą 1935, na krzyżu z inskrypcją w języku niemieckim czyjaś data śmierci: 1926.

Za skrzyżowaniem ulic Tarnogórska, Gliwicka i Polna szlak prowadzi jeszcze 250 metrów asfaltową Polną. Po prawej stronie, w górze, widzimy pałac w Kamieńcu i należącą do kompleksu pałacowego „Mysię Wieżę” - budynek stylizowany na stare, gotyckie ruiny z XIX wieku.

Za Kamieńcem szlak skręca w nadrzeczną ścieżkę. Mało wygodną z rowerem. Nie mam co jednak narzekać, wszak to szlak z założenia pieszy. Nawet jeśli widocznej na mapie ścieżki nie ma, a w rzeczywistości idzie się po prostu łąką wzdłuż rzeki Drama. Prawdziwy dramat zaczyna się jednak, gdy szlak odchodzi od Dramy. Jest dobrze oznakowany, niebieski znak wymalowany na myśliwskiej ambonie widać z daleka. Na mapie widać ścieżkę, której w terenie nie ma... Jest za to coraz bardziej podmokła łąka. Kluczę, wracam się. Wszędzie mokradło. Nagle dostrzegam dwie deski ewidentnie ułożone jako kładka przez moczary. Naiwnie sędzę, że oto właśnie znalazłam ową ścieżkę i można będzie przejść suchą stopą. Tymczasem już kilka kroków dalej zaczyna być coraz bardziej mokro. Nie mając o co oprzeć i nie mogąc położyć w tym bagnisku roweru wydobywam z sakw sandały i – stojąc i wciąż trzymając rower – zmieniam buty na piankowe sandały. Chwilę później brnę w wodzie po kostki, podczas gdy widoczny na drzewie znak niebieskiego szlaku nie pozostawia wątpliwości – to nie ja zbłądziłam, to szlak tak prowadzi. I o ile jako że przemierzam szlak pieszy nie mogę uskarżać się na jego niedogodności dla rowerzysty, to na tym odcinku pieszy też nie ma łatwo. Wiadomo, że w czasie wojny zarówno na regularnym froncie, jak i tym powstańczym, walczący zmagali się nie tylko z wrogiem, ale także z przeciwnościami terenu i pogody, a jestem przecież na Szlaku Powstańców Śląskich, jednak chyba współczesny turysta, udając się na wędrowkę znakowanym szlakiem turystyki pieszej, nie ma w kalkulowanych takich przygód, jak brnięcie po kostki w mokradłach.

Podsumowując – w kwestii ekwipunku najwyraźniej nawet w tym najbardziej minimalistycznym, warto zawsze znaleźć miejsce na piankowe sandały. Pakuję je udając się gdzieś w jakichkolwiek butach turystycznych, by na postojach użyć ich jako „kapci”, jednak bywa, że przydają się także do wędrowki w wypadku jakichś niespodziewanych awarii. Ot, jak w tym wypadku.

Trudy przebycia mokradła, dzięki posiadaniu w bagażu sandałów bez zamoczenia butów, wynagradza postój w uroczym miejscu. Dookoła las, siedzę oparta o drzewo. Przedemną staw-bagno, którego brzeg porastają obsypane białym kwieciami krzewy. Ptaki śpiewają. Taki mały fragmencik raj.

Kawałek za tym miejscem szlak wychodzi na asfaltową drogę i skręca w nią w lewo. Drogą tą, o nazwie Polna, prowadzi do następnej miejscowości – Karchowice. Przy krzyżu bożej męki na 250 metrów wchodzi na główną drogę przez wieś – ul. Bytomską, po czym skręca w ul. Dąbrowską. Przy metalowym krzyżu zespawanym z rur z figurą ukrzyżowanego Chrystusa szlak skręca w polną drogę.

Po 1,5 km znów jesteśmy na drodze asfaltowej, we wsi Jaśkowice (niem. Jaschkowitz), w okresie hitlerowskiego reżimu w latach 1936–1945 miejscowość nosiła nazwę Hirtweiler. Wieś jest mała, nie ma w niej nawet sklepu.

c.d.n.

(indi)

- link do mapy.cz z planem tego odcinka trasy znajdziemy [tutaj](#)

### **Poprzednie odcinki:**

- [Szlak Powstańców Śląskich rowerem odc 1](#)
- [Szlak Powstańców Śląskich rowerem odc. 2 - kwestie techniczne i refleksje ich dotyczące](#)
- [Szlak Powstańców Śląskich rowerem odc 3 – Bytom – Piekary Śląskie \(Kopiec Wyzwolenia\) – Radzionków – Repty Śląskie \(21 km\)](#)